ŚREDNIOWIECZNE HEREZJE W ŚWIDNICY

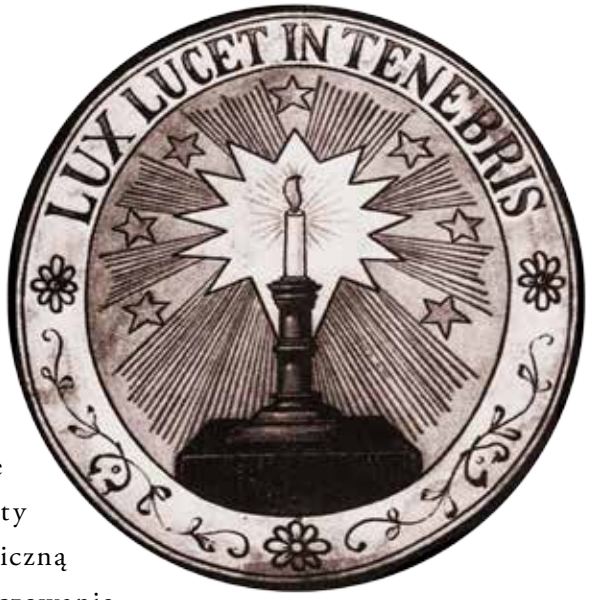

Godło waldensów

Herezje były w średniowieczu nieodłącznym elementem europejskiego życia religijnego. Ich początek sięgał III i IV wieku n.e., a ostatecznym efektem była Reformacja. Podważały autorytet Kościoła, toteż były bezwzględnie zwalczane, często jednak z miernym skutkiem. Źródłem herezji były: sprzeciw wobec dogmatów i nauczania Kościoła bądź krytyka zarówno samej kościelnej instytucji, jak i duchowieństwa. W większości ruchów heretyckich te dwa elementy występowały obok siebie.

Na ziemiach polskich ugrupowania heretyckie występowały znacznie rzadziej niż na Zachodzie bądź w kręgu Cesarstwa Bizantyńskiego. Ich rozwój był też znacznie późniejszy (XIII-XV w.). Największe nasilenie można było zaobserwować na Śląsku oraz Pomorzu. Zważywszy, że były to obszary intensywnej kolonizacji niemieckiej, należy sądzić, że herezje przychodziły do nas głównie z Zachodu, za pośrednictwem obcych osadników. Taką hipotezę potwierdzałby fakt, że heretycy wymieniani w ówczesnych dokumentach, szczególnie protokołach inkwizycyjnych, noszą niemal wyłącznie nazwiska niemieckie. Na Śląsku pierwsze ślady herezji możemy odnaleźć już w XIII w. Najsilniejszym echem odbiły się w 1261 r. przemarsze biczowników, sekty odprawiającej publiczną pokutę poprzez biczowanie, występującej równocześnie przeciw bogactwu Kościoła i kwestionującej sakrament pokuty. Nie mamy jednak żadnej wzmianki o jej pojawieniu się na terenie Świdnicy. Natomiast w XIV w. Świdnica stała się jednym z czołowych ośrodków herezji na Śląsku. Na początku tego stulecia zaznaczyła tu mocno swą obecność sekta waldensów. Powstała we Francji jako najsilniejszy odłam tzw. ruchów ubogich. Opanowała duże obszary Europy, a na Śląsk dotarła prawdopodobnie przez Czechy. Waldensi postulowali powrót do ewangelicznego ubóstwa, odrzucali autorytet oraz organizacyjną strukturę Kościoła, nie uznawali papieża. Za jedyne źródło wiary oraz zbiór obowiązujących norm uznawali Biblię, akceptowali podstawowe prawdy wiary i naukę o zbawieniu, ale odrzucali kult świętych i wiarę w czyściec. Uważali, że każdy ochrzczony może głosić nauki oraz udzielać rozgrzeszenia swym współbraciom. Potępieni przez Kościół stali się obiektem prześladowań w całej Europie. Nie wiemy, kiedy waldensi pojawili się w Świdnicy. W każdym razie silny ośrodek tej herezji istniał tu już na początku

Beginka – współczesne odtworzenie wyglądu

XIV w. Sporo informacji zawdzięczamy protokołom procesu członków tego ruchu, który miał miejsce w 1315 r. Trybunał, powołany przez biskupa wrocławskiego Henryka z Wierzbnej, przeprowadził wówczas dochodzenie przeciw grupie świdnickich heretyków. W skład trybunału wchodzili przedstawiciele zakonu dominikanów, franciszkanin oraz kilku przedstawicieli władz świeckich, a przewodniczył mu wrocławski biskup pomocniczy, Paweł z Bancz. Przesłuchano kilkanaście osób oskarżonych o herezję, w tym cztery kobiety. Zeznania potwierdziły silne związki oskarżonych z ideologią waldensów a także zarysowały prawdopodobne powiązania z lucyferianizmem, ruchem wysuwającym na pierwszy plan kult szatana, zaznaczającym się w tym okresie dość mocno w Zachodniej Europie. Trudno jednak powiedzieć, czy zeznania w tej kwestii były prawdziwe, czy może stanowiły tylko interpretację ze strony trybunału, bowiem w tym okresie każdą herezję wiązano z działaniem złych mocy. Nie zachowała się sentencja wyroku, ale wiemy z innych źródeł, że co najmniej cztery osoby spalono na stosie. Prócz tego zastosowano prawdopodobnie takie kary jak konfiskata mienia czy banicja. Proces świdnicki odbił się szerokim echem na całym Śląsku.

Moneta biskupa Henryka z Wierzbna, pocz. XIV w.

Na początku XIV w. na Śląsku funkcjonowała jeszcze tak zwana inkwizycja biskupia. W 1318 r. papież Jan XXII wystawił bullę powołującą pierwszego inkwizytora papieskiego dla diecezji wrocławskiej. Był nim dominikanin, Peregryn z Opola. Trzeba dodać, że właśnie dominikanie odgrywali dominującą rolę w postępowaniu inkwizycyjnym. Na Śląsku inkwizytorzy mieli za zadanie nie tylko zwalczanie herezji, ale także ściganie odstępstw od dyscypliny w łonie samego Kościoła. W 1330 r. na stanowisko śląskiego inkwizytora powołano Jana Schwenkenfelda, dominikanina pochodzącego z podświdnickich Makowic. Z jego osobą łączył się kolejny świdnicki proces o herezję, tym razem skierowany przeciw beginkom.

Był to religijny ruch kobiecy, wywodzący się z Zachodniej Europy, dość szybko rozprzestrzeniający się w XIV w. Na Śląsku objął kilka ośrodków miejskich, takich jak Świdnica, Wrocław, Legnica oraz – poza ówczesnym Śląskiem – Kłodzko. Skupiał kobiety samotne, na ogół ubogie, głównie ze środowisk miejskich. Łączyły się one w luźne zgromadzenia nieposiadające ani jednolitej reguły, ani ścisłej struktury organizacyjnej. Przynależność do takiego konwentu była całkowicie dobrowolna, z możliwością opuszczenia go w każdej chwili. Na czele konwentu stała przełożona (mistrzyni), której autorytet zapewniał posłuszeństwo członkiń. Mimo braku ślubów zakonnych kobiety te uważane były za mniszki. Cechował je jednolity, skromny ubiór, utrzymywały się głównie z pracy własnych rąk (opieka nad chorymi, tkactwo, usługi domowe etc.) oraz darowizn zarówno ze strony miasta, jak i osób świeckich. Konwent liczył przeciętnie 20-25 sióstr. Niektóre, zamożniejsze, wstępując do konwentu wnosiły własny posag. Zamieszkiwały najczęściej w kilku domach skupionych na tej samej ulicy. W Świdnicy mamy potwierdzoną lokalizację takich konwentów na dzisiejszych ulicach

Nieistniejąca ulica Siostrzana, rejon zamieszkiwania beginek – zbiory Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy

Siostrzanej (niem. Nonnengasse) oraz Spółdzielczej (niem. Fleischergasse). Nazwa pierwszej – związana jest właśnie z tymże zgromadzeniem. Być może istniało jeszcze jedno zgromadzenie w rejonie obecnego kościoła św. Krzyża przy ulicy Westerplatte. Należy tu dodać, że zgromadzenia te po części rozwiązywały problem nadmiaru samotnych kobiet, panien i wdów, niemających własnych źródeł utrzymania.

Podobny charakter miały zgromadzenia męskie tzw. begardów. Nie wiemy jednak, czy takowe istniały w Świdnicy, chociaż z wielu wzmianek dokumentalnych wynika, że świdnickie beginki miały kontakty z begardami. Mogło tu chodzić o begardów wędrownych, którzy żyjąc z jałmużny głosili swe nauki. Zresztą wędrowny tryb życia prowadziła również część beginek.

Początkowo beginki były traktowane jako swoisty zakon świecki i znajdowały się pod opieką Kościoła – miały bliskie związki z klasztorami (stąd lokalizacja konwentów w ich pobliżu). Często usługiwały zarówno zakonnikom, jak i duchowieństwu świeckiemu. Stopniowo jednak we wzajemnych stosunkach zaczęły rysować się pęknięcia. Przyczyną były zarzuty herezji, która miała dwa źródła. Pierwszym był sprzeciw wobec stosunku do kobiet średniowiecznego Kościoła

Trybunał inkwizycyjny sądzący heretyków – obraz Piotra Berrugueta

Kościół pw. św. Katarzyny w Makowicach (fot. W. Rośkowicz)

widzącego w nich istoty niższe, inaczej mówiąc dążenia emancypacyjne. Drugim – wpływy heretyckich ruchów ubogich, zwłaszcza tzw. braci wolnego ducha. Ruch braci i sióstr wolnego ducha pod względem zarówno organizacyjnym, jak i ideologicznym był zbliżony do struktur i poglądów begardów oraz beginek, co powodowało, że często były ze sobą mylone. Zasadnicza różnica polegała jednak na tym, że ideologia wolnego ducha szła znacznie dalej w kierunku herezji. Myślą przewodnią był pogląd, że człowiek może osiągnąć doskonałość w życiu doczesnym i stać się równym Bogu, bezgrzesznym i doznawać na ziemi takiej szczęśliwości, jaką Kościół gwarantował w życiu przyszłym. W konsekwencji bracia wolnego ducha odrzucali potrzebę ofiary Chrystusa, eucharystię, konieczność modlitwy i postów. Nie uznawali Kościoła i jego nauk. Z jednej strony postulowali życie według wskazań biblijnych, z drugiej – uważali, że człowiek doskonały może zażywać dowolnie przyjemności doczesnych. Piekło i czyściec uważali za oszukańczy wymysł duchowieństwa. Był to zarazem atak na ustalony porządek społeczny, toteż ideologia wolnego ducha spotkała się ze zdecydowanym sprzeciwem ze strony zarówno przedstawicieli Kościoła, jak i władz świeckich. Idee wolnego ducha znajdowały podatny grunt wśród miejskiego plebsu i zubożałego chłopstwa, przenikały też do zgromadzeń begardów i beginek. Wydaje się, że szczególnie podatny grunt znalazły w konwentach świdnickich.

Palenie ksiąg heretyckich – obraz Piotra Berrugueta

Wpływ, jaki ideologia wolnego ducha wywarła na świdnickie beginki, uwidaczniają zachowane akta procesu wytoczonego im przez inkwizytora, Jana Schwenkenfelda, w 1332 r. Przesłuchania 20 członkiń zgromadzenia miały miejsce we wrześniu tegoż roku. Jak się wydaje, siostry były przesłuchiwane z wolnej stopy, ponieważ w aktach nie ma wzmianki o ich osadzeniu w więzieniu. W wypowiedziach poszczególnych kobiet pojawiają się takie elementy jak dążenie do doskonałości w celu osiągnięcia boskości, odrzucenie Kościoła i jego nauk, swoboda obyczajowa. Ponadto pojawiają się zarzuty nieludzkich praktyk wobec nowicjuszek, dwulicowości, chciwości, a nawet zabija-

nia niemowląt. Do zarzutów tych jednak należy podchodzić z rezerwą, gdyż mogą być one wytworem społecznej histerii. Nie zachowała się sentencja wyroku, ale jak się zdaje, kary nie były drastyczne. W każdym razie Świdnicy przypisuje się rolę śląskiego centrum tej herezji. Nie wiemy też, jak wyglądała dalsza egzystencja świdnickiego zgrupowania. Prawdopodobnie wkrótce uległo likwidacji. Natomiast Jan Schwenkenfeld został zamordowany w Pradze w niecałe 10 lat później.

Ostatnią wreszcie herezją, która mocno zaznaczyła się w dziejach Śląska, był husytyzm, potężny ruch antykościelny i zarazem narodowy, zapoczątkowany w Czechach w I połowie XV w. Ogarnął Śląsk w latach dwudziestych tegoż stulecia, ale na terenie Świdnicy nie zaznaczył się zbyt mocno. Husytyzm był to przede wszystkim ruch ludowy, antykościelny i antyniemiecki. W Świdnicy miał niewątpliwie zwolenników, którzy ujawnili się w czasie najazdu wojsk husyckich na Śląsk w latach 1428--1429. Próbowali oni mianowicie wydać miasto siłom husyckim w lutym 1429 r. Zamiar ten jednak został udaremniony. Wcześniej, w grudniu 1428 r., Świdnica wypożyczyła Kłodzku swego kata w celu ukarania tamtejszych zwolenników husytyzmu. Wreszcie w 1430 r. połączone siły Świdnicy i Wrocławia rozgromiły oddziały husyckie w pobliżu Świdnicy. Do opanowania miasta przez buntowników nie doszło.

Na tym kończą się związki Świdnicy ze średniowiecznymi herezjami. Dopiero po stu najbliższych latach wybuchnie tu płomień Reformacji, tym razem zwycięskiej.

Stanisław Kotełko

Spalenie Jana Husa

JÓZEF LURKA (1927-1981)

Józef Lurka jest jednym z bardzo niewielu związanych ze Świdnicą twórców, który w uprawianej przez siebie dziedzinie sięgnął wyżyn artyzmu i mimo upływu lat, wciąż pozostaje postacią ważną dla polskiego dziedzictwa kulturalnego.

Urodzony w Żarnówce w 1927 r., zmarł w r. 1981 w Świdnicy, do której przybył w 1956 r. Osiadł wówczas w pobliskiej Bystrzycy Górnej, gdzie pracował jako drwal. W dzieciństwie zaznał skrajnego niedostatku, w młodości – udręk okupacji, a po wojnie – goryczy urzędowo zaprogramowanego optymizmu budowniczych Nowej Huty, gdzie pracował jako kierowca. W życiu reprezentował najlepsze tradycje etosu chłopskiego, mocno ugruntowanego w duchowości chrześcijańskiej. Jego sztukę cechują silne poczucie tożsamości, jak i wyjątkowa wrażliwość moralna.

Wyrastał, za sprawą swojego pochodzenia i trwającej przez całe życie więzi z okolicami Makowa Podhalańskiego, z bogatego zaplecza małopolskiej sztuki ludowej, zarówno jeśli chodzi o jej podłoże religijne (warto w tym miejscu wspomnieć o znaczeniu, jakie miało dlań, podobnie jak dla bliskiego mu pokoleniowo rodaka z pobliskich Wadowic, Karola Wojtyły, sanktuarium maryjne w Kalwarii Zebrzydowskiej), jak i styl wypowiedzi. Nie stał się jednak epigonem. To raczej on wprowadzał zwyczajowe ujęcia, jak choćby Chrystusa upadającego pod krzyżem, w swój osobny świat, obdarzając je zaskakującą ekspresją i autentyzmem. Skupiony na przekazie treści najważniejszych (ogromna większość z kilkuset jego dzieł poświęcona jest tematyce religijnej, głównie ewangelicznej) był również na poziomie kształtowania formy mistrzem eliminacji tego, co zbędne. Rzeźby i płaskorzeźby w drewnie, często polichromowane, nie ilustrują biblijnych epizodów – pod dłutem Lurki nabierają emocjonalnej aktualności, stają się wizjami subiektywnymi, jakby z własnego życia artysty, a charakterystyczna dla tego rodzaju sztuki surowość wykonania stapia się z wysokiej próby deformacją artystyczną opartą na odważnej metaforze. Prócz rzeźb pozostawił w dorobku także kilka obrazów olejnych i garść wierszy.

Józef Lurka – zbiory Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy

Rzeźba Józefa Lurki – zbiory Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy (fot. D. Karst)

Rzeźba Józefa Lurki – zbiory Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy (fot. D. Karst)

Swój publiczny żywot prace artysty rozpoczęły w 1967 r. wystawą w Bystrzycy Górnej. Stopniowo zasięg ich oddziaływania rozszerzał się, przede wszystkim za sprawą dwóch nietuzinkowych postaci – niemieckiego dziennikarza i kolekcjonera Ludwiga Zimmerera i księdza Stanisława Małkowskiego z Warszawy. Następowały ekspozycje w Polsce (m.in. w warszawskim Muzeum Etnograficznym) i za granicą, w obu państwach niemieckich, w Szwecji, Szwajcarii i na Słowacji. Dwie rzeźby otrzymał w darze Jan Paweł II (w Watykanie i podczas mszy w Nowym Targu). W 1976 r. Józef Lurka został laureatem Nagrody im. Oskara Kolberga, a w 1977 – Nagrody im. Brata Alberta. Wraz z nim wyróżniono wówczas tak wybitne postaci polskiej kultury, jak m.in. Jerzy Nowosielski i Henryk Mikołaj Górecki.

O twórczości rzeźbiarza pisano w periodykach etnograficznych, katalogach wystaw, prasie kulturalnej i regionalnej. W 1983 r. ukazała się monografia *Józef Lurka – rzeźbiarz ludowy* pióra Stanisława Marciniaka, w 2010 zaś – kilkusetstronicowe dzieło Jana Kurka *Światło rzeźby. Dobra nowina w drewnie Józefa Lurki. Studium.*

Dziś dzieła Lurki są ozdobą kolekcji muzealnych i prywatnych, polskich i obcych. Ich metaforyczne, nie do końca dające się werbalizować przesłanie to własny, trwały wkład artysty w narodową świadomość, wewnętrzne życie zbiorowości, wciąż jeszcze czekający na możliwość szerszego oddziaływania. Jest on także niewykorzystanym dotychczas atutem Świdnicy, dla której powinien stać się jedną z jej twarzy, emblematem wiary i kultury, również symbolicznym przęsłem owego ludzkiego mostu, jaki w powojennych latach połączył miasto na Dolnym Śląsku z tzw. Centralą, w tym szczególnie z ziemią wadowicką.

Antoni Matuszkiewicz

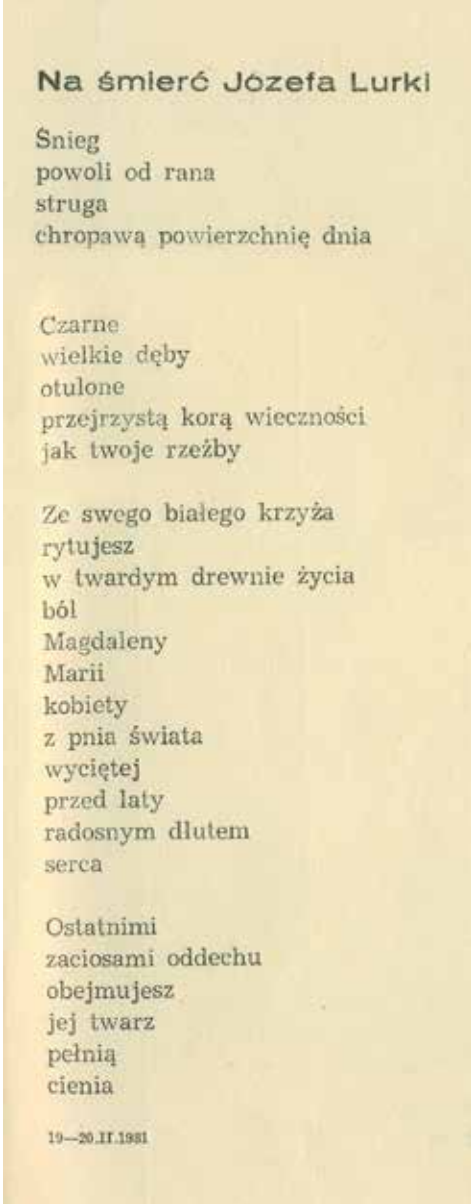

Na śmierć Józefa Lurki

Śnieg
powoli od rana
struga
chropawą powierzchnię dnia

Czarne
wielkie dęby
otulone
przejrzystą korą wieczności
jak twoje rzeźby

Ze swego białego krzyża
rytujesz
w twardym drewnie życia
ból
Magdaleny
Marii
kobiety
z pnia świata
wyciętej
przed laty
radosnym dłutem
serca

Ostatnimi
zaciosami oddechu
obejmujesz
jej twarz
pełnią
cienia

19—20.II.1981

Wiersz A. Matuszkiewicza z tomu Lżejsze od ziemi, *Wrocław 1982 – reprodukcja*

Rzeźba Józefa Lurki – zbiory Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy (fot. D. Karst)

ŚRODOWISKO FIZYCZNO-GEOGRAFICZNE i GEOLOGICZNE ŚWIDNICY i OKOLICY

Świdnica leży w południowej części mezoregionu Równina Świdnicka. Ten zaś wciśnięty między ścianę Sudetów (125 m krawędź uskoku brzeżnego), a góry wyspowe zachodniego Przedgórza Sudeckiego. Od południowego-zachodu pas Obniżenia Podsudeckiego oddziela Równinę od Pogórza Wałbrzyskiego i Gór Sowich. Na północnym-zachodzie 100-metrowe deniwelacje Wzgórz Strzegomskich (Krzyżowa, 353 m n.p.m.) oddzielają Równinę Jawora. Na północy Wzgórza Jaroszowskie i Imbramowickie (Buczynowa, 273 m n.p.m.) graniczą z Niziną Śląską. Na wschodzie Masyw Ślęży (Ślęża, 718 m n.p.m.) i Wzgórza Kiełczyńskie (Szczytna, 425 m n.p.m.) graniczą z Kotliną Dzierżoniowską. Tak wydzielona Równina ma kształt nieregularnego trapezu. Naroża tak utworzonego trapezu tworzą bramy terenowe. W pobliżu Bramy Dzierżoniowskiej powstała Świdnica.

Widok z wieży ratuszowej w kierunku Masywu Ślęży (fot. A. Kosmowski)

Tama w Lubachowie
(fot. W. Rośkowicz)

BUDOWA GEOLOGICZNA i GENEZA RZEŹBY

Geologicznie region Świdnicy leży w obrębie tzw. bloku przedsudeckiego składającego się z trzech elementów strukturalnych. Elementy: południowo-wschodni i północny zbudowane są ze skał metamorficznych – przeobrażonych. W procesie górotwórczym skały pierwotne wciągane w głąb ziemi ulegają przekrystalizowaniu i zmieniają swój skład mineralny pod wpływem wysokiego ciśnienia i temperatury. Element południowo-wschodni – gnejsowa kra sowiogórska – to fragment prekambryjskich gór. Element północny – Imbramowicki, zbudowany z zieleńców i amfibolitów – jest częścią kaledonidów kaczawskich. Element środkowy – granitowy masyw Strzegom-Sobótka – powstał w czasie hercyńskich ruchów górotwórczych z magmy, która wdarła się pomiędzy opisane elementy i zastygła głęboko pod ziemią. Zatem fundament Równiny Świdnickiej to ścięty przez erozję aż do krystalicznego jądra górotwór prekambryjskich (650 mln lat) i paleozoicznych (300 mln lat) Sudetów. Partie korzeniowe owych zrównanych gór, zbudowane z odpornych skał przeobrażonych i magmowych „wyrastają" spod osadów paleogeńskich, neogeńskich i czwartorzędowych w postaci twardzielowych wzgórz wyspowych. Wzgórza te wyznaczają opisane granice regionu – a także odwieczne regiony eksploatacji bogactw naturalnych. Granity karbońskie, zalegające na głębokości 130 m w pobliżu Świdnicy, wyłaniają się w rejonie Wzgórz Strzegomskich, Imbramowickich, Bagienieckich (k. Wierzbnej) i zachodnich partii Masywu Ślęży. Opisane granity i serpentynity Wzgórz Kiełczyńskich służyły do wyrobu prymitywnych narzędzi i broni. Granit bagieniecki i gnejsy wzgórz Grodziszcza stanowiły budulec średniowiecznych fortyfikacji i kościołów Świdnicy. Gnejsy i granity posłużyły do budowy tamy w Lubachowie broniącej Świdnicy przed zmorą powodzi.

Wiry – dawna kopalnia magnezytów
(fot. W. Rośkowicz)

Po stronie północnej Wzgórz Kiełczyńskich występują złoża żyłowe magnezytów – surowce do wyrobu materiałów ogniotrwałych. Gnejsy Gór Sowich – okolicy Bystrzycy Górnej, Bojanic,

Walimia i Jedliny jeszcze w XVIII w. dostarczały ołowiu, srebra i miedzi. Neogeńska górotwórczość alpejska, wykorzystując starszy, bo hercyński uskok, odcina Równinę Świdnicką wraz z całym Przedgórzem od reszty zrównanych Sudetów. Nierównomierne dźwiganie obu części tworzy południową granicę regionu – potężny próg dzisiejszych Sudetów. Uskokami równoległymi do gór pocięte zostaje ich przedpole.

Sztolnia kopalni Marie-Agnes (kopalnia srebra i ołowiu) w Bystrzycy Górnej (fot. W. Rośkowicz)

Na południe od Równiny Świdnickiej powstaje rów tektoniczny (zasypany przez rzeki sudeckie i lodowiec) Roztoka – Mokrzeszów, dając początek Obniżeniu Podsudeckiemu.

Na północ od Świdnicy wzdłuż uskoku Paszowice – Strzegom – Bagieniec zachodzą ruchy mioceńskie, nadając górzysty charakter Wzgórzom Strzegomskim i Bagienieckim. Zrębowy charakter Wzgórz Strzegomskich sprzyjał dajkowym (żyłowym) przebiciom lawy bazaltowej. Bazalt wieńczy szczyt Krzyżowej. Odsłonięty zespół żył tworzy malowniczą skalną koronę Krzyżowej. Ruchom górotwórczym towarzyszy wzmożona działalność rzek, wyrażająca się wycinaniem głębokich dolin lub ich zasypywaniem iłami, żwirami, piaskami na przemian. Owe warstwy to główny poziom wodonośny Świdnicy. W zagłębieniach okolic Żarowa, Jaroszowa, Kalna, Mrowin, Krzyżowej osadziły się glinki ogniotrwałe i kaolin – dostarczane zmywami z wietrzejących granitów.

W epoce lodowcowej (1,5 mln – 11 tys. lat temu) zasadnicze zmiany krajobrazowe związane są z zanikiem zlodowacenia środkowopolskiego (stadiał Odry). Czoło lądolodu odsuwa się od krawędzi gór, odsłaniając gliniastą, równinną morenę denną. Pomiędzy czołem lądolodu a progiem Sudetów rzeki lodowcowe i górskie usypują rodzaj stopni piaszczy-

Widok z wieży ratuszowej ku południowemu-zachodowi na Rów Roztoka-Mokrzeszów i krawędź Sudetów

Morena spiętrzona – Osiedle Zawiszów (fot. A. Kosmowski)

sto-żwirowych podpartych od północy wałami moren recesyjnych. Wskutek krótkotrwałego ochłodzenia klimatu czoło lądolodu zatrzymuje się i ponownie rusza na południe spiętrzając własne utwory w formie potężnego wału. Łuk wzgórz (do 260 m n.p.m.) na linii Zawiszów – Osiedle Zawiszów – Osiedle Młodych – Słotwina – Mokrzeszów – Ciernie jest pozostałością owej moreny spiętrzonej. Opisane zdarzenia dotyczą działalności lądolodu żywego, tzn. płynącego plastycznie wyłącznie na południe. Postój czoła należy rozumieć – ilość lodu napływającego równa ilości topionego. Cofanie się lądolodu żywego zaś, to ilość napływającego mniejsza od ilości topionego. Nasuwanie się lądolodu, to ilość napływającego większa od ilości topionego. Od tego momentu lądolód zamiera, a zanik ma charakter arealny – topnienie i parowanie całą powierzchnią. Na północ od Świdnicy lądolód topiąc się od góry, odsłaniał lekko falistą, gliniastą powierzchnię moreny dennej. W czasie zlodowacenia bałtyckiego obszar regionu znalazł się na odległym przedpolu lądolodu. W warunkach mroźnego, suchego klimatu, wiecznej zmarzliny wietrzenie mrozowe oraz wiatry wytworzyły pokrywy pyłowe – glinek lessopodobnych. Ostatecznego retuszu dokonał proces kongeliflukcji – spływu rozmarzniętego gruntu po zamarzniętym podłożu. Powstające potoki błotne znacznie zacierały formy rzeźby lodowcowej. Stąd też płaskie lub faliste powierzchnie wododziałów. Rzeźbę ożywiają pagóry kemowe oraz krawędzie dolin rzecznych rozcięte suchymi, nieckowatymi dolinkami denudacyjnymi. Rzeki, płynące dość szerokimi dolinami o rozwiniętym systemie teras, zwężają przełomowo swe doliny w miejscach, gdzie rzeka rozcina wały morenowe (np. rejon Świdnicy), bądź natrafia na wychodnie krystalicznego podłoża (np. rejon Wiśniowej).

Widok na krawędź Sudetów stanowiących barierę klimatyczną (fot. A. Kosmowski)

Klimat

Klimat Świdnicy, zaliczany do przedgórskiego, cechuje pewna indywidualność. Otóż, 100 m wyżej od Wrocławia leżąca Świdnica wykazuje tę samą średnią temperaturę roku 8,3 °C. Wpłynęły na to niewiele niższe temperatury zimy i wyraźnie wyższe temperatury jesieni i przedzimia. Zimy łagodzi wzrost oceanizmu, zaś fakt wiatrów fenowych podnosi temperatury jesieni i przedzimia. Dominujące tu wiatry południowo-zachodnie i zachodnie spływają z bariery Sudetów na Równinę Świdnicką i ogrzewają się poprzez spręża-

nie. Zjawisku fenu towarzyszą ponadto: zanik chmur i opadów, a zimą likwidacja pokrywy śnieżnej.

Należący do najdłuższych okres wegetacyjny (z temperaturą wyższą od 5 °C), wynoszący ok. 220 dni, nieco wyższa od średniej krajowej roczna suma opadów – 621 mm – sprzyjają rozwojowi rolnictwa. Szybki wzrost temperatury wiosną znacznie poprawia komfort bioklimatyczny. Częste zjawiska fenu, wywołujące skoki ciśnienia i porywistość wiatru, nie sprzyjają dobremu samopoczuciu. Słabe przewietrzanie, częste zamglenia dolnego miasta wynikają z położenia w dolinie Bystrzycy, chaotycznej zabudowy i koncentracji przemysłu.

Gleby i szata roślinna

W warunkach łagodnego klimatu środowisko lasów mieszanych (dąb, jawor, buk, jodła) wytworzyły słabo zakwaszone gleby bielicowe i brunatne. Linia moren świdnicko-świebodzickich stanowi granicę obszarów różniących się jakością gleb. Na północ od nich płat najżyźniejszych związany jest z gliniastą równiną denno-morenową pokrytą pyłem lessopodobnym. Na południu duże wysokości względne i duże nachylenie stoków sprzyjało zdzieraniu pokryw gliniastych i lessopodobnych, odsłaniając piaski i żwiry podmorenowe. Stąd duża zmienność jakości gleb (III-VI klasa). Wskutek intensywnej gospodarki rolnej proces wylesiania pozostawił zaledwie kilka procent powierzchni zajętej przez lasy.

Wiatrak w Gogołowie (fot. W. Rośkowicz)

POTENCJAŁ MIASTOTWÓRCZY POŁOŻENIA GEOGRAFICZNEGO

Położenie na granicy różnych środowisk geograficznych i na zawęźleniu naturalnych ciągów komunikacyjnych niemal gwarantuje pozycję pośrednika w wymianie dóbr, usług i informacji.

Położenie geograficzne wpływa na ogólną lokalizację miasta oraz jego miejsce w hierarchii miast. Największy na Przedgórzu płat żyznych gleb, otoczony łatwo dostępnymi górniczo wzgórzami, położony w zasięgu oddziaływania głównych szlaków wędrownych i handlowych, zrodził miasto.

Wspomniane bramy terenowe w znacznym stopniu zdecydowały o układzie komunikacyjnym i powstaniu miasta, to jest miejsc ogniskujących interesy obszaru. Jednak atrakcyjność osadnicza Bramy Dzierżoniowskiej zmieniała się w czasie. W początkowych okresach, kiedy proces zasiedlania w sposób bezwzględny narzucany był przez układ naturalnych szlaków wędrówkowych, rejon Świdnicy znalazł się nieco na uboczu. Szlaki główne przebiegały w odległości 2-4 dni marszu. Najważniejszy – od Bramy Morawskiej – kierował się doliną Odry. Dwa transsudeckie łączyły się z pierwszym w rejonie Wro-

Współczesna winnica w rejonie Makowic (fot. W. Rośkowicz)

Stare szlaki handlowe w rejonie Świdnicy wg mapy z 1736 r. –zbiory Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy

cławia. A oto ich przebieg: a) główny: Przełęcz Międzylesia – Kotlina Kłodzka – dolina Ślęży (pokrywa się częściowo z trasą E 67); b) drugorzędny: Przełęcz Lubawska – Kotlina Kamiennogórska, gdzie rozdzielał się na kierunek legnicki i wrocławski biegnący wzdłuż dorzecza Strzegomki.

We Wrocławiu przecinał je czwarty, o przebiegu równoleżnikowym, omijający Sudety szlak: Małopolska – Wrocław – Legnica – Brama Łużycka. Sąsiedztwo tego największego na Dolnym Śląsku zawęźlenia szlaków oraz dostępność górnicza Masywu Ślęży tłumaczy stałą koncentrację zwartego osadnictwa w północnej i wschodniej części Równiny. System dolin górnego dorzecza Bystrzycy – jako część trzeciego – transsudeckiego szlaku – nie odegrał początkowo większej roli ze względu na swą zawiłość. Zajęcie najżyźniejszych ziem Niziny Śląskiej i wschodniej części Przedgórza powoduje, iż strumień osadniczy wczesnego średniowiecza opływa Ślężę od południa rynną podsudecką. Wzdłuż doliny Piławy kieruje się on ku Bramie Dzierżoniowskiej i dalej ku Bramie Jaworsko-Legnickiej.

Szczególnego znaczenia szlak podsudecki nabiera od momentu włączenia Śląska do Polski. Szlak ten, łącząc najlepiej zagospodarowane obszary Przedgórza, nabiera znaczenia nie tylko administracyjno-handlowego, ale i strategicznego. Praktycznie bowiem przebiegał wzdłuż granicy państwa. W sposób rokadowy przecina doliny rzek sudeckich otwierających dostęp do węzłowych kotlin śródgórskich i przełęczy prowadzących do Czech. Rozwój sił wytwórczych wzmaga eksplorację górniczą i osadnictwo w Sudetach. Przesuwa to rzeczywiste granice jednostek administracyjnych. Tym samym powstają nowe, odżywają lub ulegają przedłużeniu stare szlaki. Szlak podsudecki ulega w Bramie Dzierżoniowskiej rozgałęzieniu: w kierunku zachodnim – krawędzią Sudetów przez węzeł Świebodzic i Bolkowa do Jeleniej Góry (fragment drogi nr 3). Dwa szlaki wiodą do Wrocławia: starszy przez Sobótkę i późniejszy wzdłuż Bystrzycy. Ten ostatni zostaje przedłużony wzdłuż górnej Bystrzycy, Rybnicy i Ścinawki do Mieroszowa. Zawęźlenie dróg na granicy regionów o różnej produkcji stworzyło miasto o charakterze wielofunkcyjnym. Świdnica staje się nie tylko pośrednikiem wymiany handlowej, ale i centrum uszlachetniania produkcji swojego zaplecza. Nieprzypadkowy wybór na stolicę księstwa wzmacnia pozycję miasta, wzbogaca o funkcje administracyjne i kulturalne. Jednak nietrwałość układów polityczno-administracyjnych oraz konkurencja innych ośrodków miejskich zmieniają obszar zaplecza.

Osłabienie pozycji Świdnicy względami militarnymi w hierarchii miast zostało pogłębione konkurencyjnością Zagłębia Wałbrzyskiego. Najlepiej ten fakt osłabienia wyraża odsunięcie się głównego szlaku kolejowego (Wrocław – Jaworzyna

– Wałbrzych – Jelenia Góra) o 10 km na północny-zachód od Świdnicy. Zdąża on dawną „drogą węglową" do miejsca, gdzie dolina Lubiechowskiej Wody (Świebodzice) w sposób najłatwiejszy umożliwia pokonanie krawędzi Sudetów i wyprowadza w najsłabiej urzeźbioną część Pogórza Wałbrzyskiego. Tym samym w epokę przemysłową Świdnica weszła jako jedno z miast peryferyjnych ówczesnych Niemiec.

Siła przyciągania tzw. kierunku berlińskiego na szczęście dla Świdnicy pokrywała się z przebiegiem starej drogi podsudeckiej. Rezultatem tego była budowa linii kolejowej Legnica – Dzierżoniów – Ząbkowice Śl. Linia wzdłuż doliny Bystrzycy Wrocław – Sobótka – Świdnica – Jedlina Zdrój (obecnie nieczynna), kolej wykorzystała najpóźniej w tym rejonie. Poświadczyło to dodatkowo o przewadze kierunku berlińskiego. Jednak dla ruchu kołowego, korzystającego z większej swobody, Świdnica pozostaje nadal najważniejszym węzłem dróg na Przedgórzu Sudeckim. Obecny układ dróg naśladuje przebieg starych szlaków, z których jeden posiada charakter międzynarodowy (droga krajowa nr 5).

Znaczenie wód powierzchniowych i gruntowych w historii gospodarczej Świdnicy

Spośród dużych ośrodków przemysłowych Przedgórza i Sudetów Wałbrzyskich, warunki hydrologiczne Świdnicy są najlepsze. System rzeczny Bystrzycy Świdnickiej, rzeki o największym dorzeczu i największych przepływach na Przedgórzu, tworzy naturalne ciągi komunikacyjne, które odegrały znaczną rolę w organizowaniu się przestrzeni gospodarczo-osadniczej Ziemi Świdnickiej.

Młynówka przy ul. Garbarskiej na przeł. XIX i XX w. – zbiory Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy

Bystrzyca jest rzeką górsko-podgórską o dużym spadku (5‰) i gwałtownych wezbraniach nękających Świdnicę ubiegłych stuleci. Ogromną siłę nośną Bystrzyca wytraca w rejonie Świdnicy, stając się rzeką roztopową. Na pewnym odcinku rzeka rozdziela się na kilka płytkich koryt, oddzielonych żwirowymi wyspami, po czym łączy się już w jedno głębokie koryto. Odcinki roztokowe były najdogodniejszymi miejscami do przeprawy w dawnych czasach.

Zniknęła większość rozlewisk dolinnych pełniących rolę pierwszych stawów. Zniknęła także większość tzw. „młynówek" tworzących średniowieczny system energetyczny, bądź system ujęć wody dla innych potrzeb rzemiosła i celów obronnych. Jednak część z nich przetrwała i służyła jeszcze w początkach XX w. Rozmieszczenie młynów, rzeźni, garbarni, olejarni, zakładów włókienniczych i miejskiej elektrowni wyraźnie nawiązuje do układu „młynówek".

Jednym z ciekawszych rozwiązań było stworzenie zbiornika dyspozycyjnego w rejonie Parku Centralnego. W tym celu dokonano poboru wody z Bystrzycy w rejonie Kraszewic i przekopem doprowadzono do Witoszówki w miejscu, gdzie skręca ona ku wschodowi, by ujść do Bystrzycy (rejon byłego szpitala przy

Góra Popiel k. Makowic (fot. W. Rośkowicz)

ul. Westerplatte). Tu dokonano spiętrzenia wód, tworząc zbiornik (prawdopodobnie naśladujący dawne rozlewisko Witoszówki), którego zadaniem był rozdział wód trzema przekopami. Pierwszy – wprowadzał wodę do miasta ulicą Garbarską, dwa dalsze – wzdłuż ulicy Stawki – włączały się w system roboczy i obronny skrajnie wschodniej części dolnego miasta.

Zastanawiająco duże śródmiejskie ogrody w rejonie ulic Mieszka I i Stawki zajmują miejsce osuszonych rozlewisk obronnych. Jeśli dawna Świdnica zawdzięczała wiele wodom powierzchniowym, to rozwój dzisiejszej zawdzięcza tyleż największym na Przedgórzu i w Sudetach Wałbrzyskich zasobom wód głębinowych (wiele poziomów wodonośnych). Miasto i okolice bowiem leżą w regionie hydrogeologicznym, którego cechą jest istnienie potężnego, podziemnego kryptoartezyjskiego (górne warstwy wodonośne zasilane dolnymi) systemu rzecznego w kopalnej dolinie Bystrzycy. Strumień ten, kilkakrotnie przewyższający przepływ Bystrzycy powierzchniowej, posiada stały, niezależny od pór roku przepływ rzędu kilkunastu tys. m^3 na dobę. Wody te, odizolowane od wód powierzchniowych, odznaczają się najwyższą jakością i być może swoją sławę zawdzięczało im piwo świdnickie.

Ujęcia wody nad rzeką Bystrzycą (fot. W. Rośkowicz)

Topograficzne uwarunkowania powstania i rozwoju miasta

Szczegółowa lokalizacja i rozwój przestrzenny miasta jest uwarunkowany topografią terenu i funkcjami przez to miasto pełnionymi. Analiza map prowadzi do następujących wniosków.

Bystrzyca, wpływając na teren miasta, poszerza tu swą dolinę blisko czterokrotnie, przy czym gwałtownie rośnie jej asymetria wschodnia. Tarasy wschodniego zbocza są szerokie i zajmują 2/3 doliny. Na południe od Świdnicy, w rejonie Makowic i Jakubowic, głęboko wcięta Piława wykonuje ostry skręt ku północy, a dział wodny między nią a Bystrzycą staje się najwęższy. Równoleżnikowa dolina Piławy i opisany rejon wyprowadzał pierwotny ruch wędrówkowy w najbardziej naturalnym kierunku, to jest na zachód, wprost na wzmiankowane, wolne od zwartej puszczy terasy Bystrzycy.

W okresie osadnictwa rolniczego wyżej opisane fakty stanowiły o dużej atrakcyjności prawobrzeżnych teras Bystrzycy. Powyższe rozważania zdają się potwierdzać znaleziska archeologiczne i wzmianki historyczne o Kraszowicach i Kleczkowie. Obydwie te miejscowości wchodzą dziś w obręb południowej i wschodniej części miasta.

Część ludności owych czasów nie znajdując wolnego miejsca została zmuszona do zmiany zajęcia. Grupy te przekraczają Bystrzycę i zajmują zachodni skraj terasy nadzalewowej u stóp wyraźnie stromiejącego zbocza. Wzdłuż poziomicy 225 m, około 5 m ponad lustrem Bystrzycy i 300 m od jej koryta, powstała osada rybacka w rejonie dzisiejszej ul. Piekarskiej. Włączanie Dolnego Śląska w X w. w obręb państwa polskiego czyni szlak podsudecki ważnym strategicznie i handlowo. Wzmożony ruch wzmaga wykorzystanie walorów komunikacyjnych rzeźby terenu.

Szlak podsudecki od Grodziszcza wyraźnie odsuwa się od Piławy i przyjmuje kierunek północno-zachodni aż do wschodnich przedlokacyjnych granic starego miasta, tu skręca ku zachodowi, a po wyjściu zeń znów powraca na NW. Zmiany w przebiegu szlaku dają się odczytać następująco: a) uciążliwość marszu dnem doliny Piławy przesuwa szlak na jej północną krawędź i kieruje ku zwężeniu jej doliny oraz najniższemu punktowi Piława – Bystrzyca (rejon Boleścina – Jagodnika); b) tu przeprawia się przez Bystrzycę na odcinku roztokowym poniżej ujścia potoku Witoszówka (rejon dawnego szpitala); c) dalej zdąża (ulicą Westerplatte) do wylotu doliny denudacyjnej rozcinającej wysoką krawędź lewego zbocza Bystrzycy (rejon pl. Wolności); d) dno doliny denudacyjnej łagodnie (nachylenie 1,50) wyprowadza szlak (ul. Długa) ku zachodowi na wysoczyznę morenową; e) szlak przyjmuje kierunek przekątnej mezoregionu Równiny Świdnickiej łączącej Bramę Dzierżoniowską z Bramą Strzegomsko-Jaworsko-Legnicką.

Powstanie targowiska na dnie doliny denudacyjnej odchyla część ruchu na zbocze północne, stąd rozgałęzienie szlaku (ulice Długa i Pułaskiego) i stromość ul. Pułaskiego (około 30). Oprócz walorów komunikacyjnych sucha dolina denudacyjna wykazuje i inne nie mniej ważne w owych czasach. ESE ekspozycja stoku zapewniała dobre nasłonecznienie i osłonę przed dominującymi kierunkami wiatrów. Rynnowe ukształtowanie terenu i dobre nasłonecznienie sprzyjały również samooczyszczaniu (okresowe spływy wód opadowych) i szybkiemu osuszeniu.

Wzmocnienie funkcji komunikacyjnej i handlowej przesuwa centrum usługowe ze zbocza Bystrzycy na dział wodny. Tak powstaje rynek miasta lokowanego. Pomimo dużej swobody przestrzennej i tu można prześledzić zależność orientacji Rynku od topografii terenu. Przekątna pokrywa się z poziomicą 240 m, a dłuższe jego boki zorientowane są ku WNW. Takie wykorzystanie topograficzne zmniejszało nachylenie placu rynkowego i osłaniało przed przeważającymi kierunkami zachodnimi wiatrów.

Wraz z rozwojem gospodarczym i komunikacyjnym regionu rośnie znaczenie strategiczne Świdnicy. Względy obronności prowadzą do wykorzystania niektórych cech morfologicznych i hydrograficznych wysoczyzny morenowej, na którą wspięło się miasto średniowieczne. Dolina Wapienniczki od zachodu i północy, Witoszówki od południowego-zachodu oraz Bystrzycy od wschodu, wydzielają z pagórkowatej wysoczyzny plateau – fragment wyraźnie dominujący nad otoczeniem. Wyrasta on

Dolina denudacyjna (fot. A. Kosmowski)

Rozgałęzienie dawnego szlaku handlowego wyznaczone obecnymi ulicami Długą i Kazimierza Pułaskiego – zbiory Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy

13-16 m krawędziami od wschodu i południa; kulminuje w północnej i zachodniej części miasta dwoma płaskimi wzgórzami (północne – 246 m i południowe 250 m n.p.m.), nawiązującymi do ciągu moreny spiętrzonej Słotwiny. Ku północy i dalej na NW teren opada stosunkowo łagodnie do Wapniennej.

Wzgórze północne, zamykające Rynek od NW, zajmował zamek i fortyfikacje Bramy Strzegomskiej. Tu też powstał węzeł dróg – rozwidlenie na Strzegom i Świebodzice. Mury wewnętrzne od wschodu i południa naśladowały przebieg krawędzi Bystrzycy i Witoszówki, zaś od północy brzegi dolinki denudacyjnej, pozostawiając ją jako drugi nie broniony ciąg komunikacyjny Bystrzyca – wysoczyzna (obecnie ul. 1 Maja).

Od czasu, kiedy funkcje handlowo-komunikacyjne zaczęła równoważyć funkcja produkcyjna, rozpoczął się trwający do dziś rozwój miasta ku wschodowi i północy. Fakt ten wskazuje na wielką rolę doliny Bystrzycy. Tu bowiem najpierw rzemiosło, a później przemysł znalazły nie tylko wodę, ale i największe i najtańsze tereny budowlane przy zachowaniu małej uciążliwości dla miasta.

Układ linii kolejowych w obrębie miasta również wykazuje zależność od topografii terenu. Pierwszą linię Legnica – Ząbkowice Śląskie wprowadzono do miasta po jego zachodniej stronie: a) linia przecina ukosem doliny Witoszówki i Bystrzycy, zmniejszając spadek terenu; b) prowadzi tak, by nie przecinać doliny Piławy; c) pozwala łagodnym łukiem wykonać odgałęzienie do dzielnicy przemysłowej i Wrocławia.

Równolegle z rozwojem dzielnicy produkcyjnej ku północy trwa z przerwami rozwój dzielnicy mieszkaniowej na wysoczyźnie. W ostatnich latach obserwuje się tendencje do rozwoju miasta w kierunku zachodnim – Osiedle Młodych oraz ku północy – Osiedle Zawiszów. Osiedla te zaplanowano na północ od doliny Wapienniczki na południowych stokach wzgórz morenowych. Tereny osiedli zbliżają się tu do najobfitszych ujęć wody w rejonie Pszenna i wykazują wyższy komfort klimatyczny niż dzielnice wschodnia i południowa. Obydwa osiedla leżą przy trasie 35, pełniącej tu rolę obwodnicy wewnętrznej (na razie) i dogodnego połączenia osiedli z dzielnicą przemysłową.

Atrakcyjność lokalizacyjna terenów inwestycyjnych Świdnicy zmieniała się w zależności od poziomu cywilizacyjnego. Od średniowiecza dzielnica produkcyjna trzymała się rzeki i wzdłuż niej rozwijała dyktując kierunek rozbudowy dzielnicy mieszkaniowej. Współczesnym przykładem jest Osiedle Zawiszów, gdzie Świdnica przekroczyła planty, dolinę Wapiennej i wspięła się na zniszczoną morenę spiętrzoną. Tu również, wykorzystując bezpośredni dostęp do węzłów komunikacyjnych – łącznika z A4 i stacji kolejowej Ciepłownia, węzła o walorze transportowym „drzwi w drzwi", przyciągnęła takie giganty przemysłowe, jak Elektrolux i Colgate.

Arkadiusz Kosmowski

DANIEL CZEPKO VON REIGERSFELD (1605-1660)

Daniel Czepko von Reigersfeld 1605-1660

Daniel Czepko urodził się 23 IX 1605 r. we wsi Koskowice koło Legnicy, w rodzinie protestanckiego duchownego. Dzieciństwo spędził w Świdnicy, gdzie jego ojciec objął posadę pastora przy franciszkańskim kościele pw. Najświętszej Marii Panny. Po ukończeniu tutejszej szkoły ewangelickiej rozpoczął studia medyczne w Lipsku, a następnie przeniósł się do Strassburga, gdzie podjął studia w zakresie prawa. Podczas pobytu w Strassburgu nawiązał znajomość z gdańskim astronomem Janem Heweliuszem. Po ukończeniu studiów Daniel Czepko udał się w podróż m.in. do Francji i Włoch.

Po powrocie na Śląsk w 1626 r. przenosił się z miejsca na miejsce, szukając zajęcia na dworach szlacheckich w charakterze nauczyciela domowego. W Dobrosławicach koło Koźla u braci von Czigan, swych serdecznych znajomych z lat studenckich spędzonych w Strassburgu, pozostał nieco dłużej. Przyczyną tego była ich siostra Barbara, do której Czepko zapałał pierwszą wielką miłością. To dla niej tworzył zabawne i żartobliwe wiersze oraz napisał *Consolatio* – pocieszenie po śmierci jej starszej siostry.

Daniel Czepko do Świdnicy powrócił w połowie lat 30. XVII w. Zastał miasto zniszczone przez wojnę trzydziestoletnią i nawiedzane przez epidemie. W 1636 r. poślubił szesnastoletnią Annę Catherinę Heintze, córkę lekarza i posiadacza ziemskiego w Świdnicy. Spowinowacił się tym samym ze znanymi i wpływowymi rodzinami ze Świdnicy, Wrocławia i Oleśnicy. Odtąd Czepko stał się rolnikiem. Spełniło się jego dawne marzenie o prowadzeniu spokojnego życia na wsi. Do swego eposu sielankowego *Coridion i Phyllis*, napisanego jeszcze u braci Czigan, włączył fragmenty o organizacji folwarku. Dzięki małżeństwu z Anną Catheriną Heintze, Daniel Czepko stał się posiadaczem czterech majątków ziemskich. Jego styl życia i twórczość były silnie związane z późnym humanizmem. Czepko stał się mecenasem i mediatorem oraz nawiązywał liczne kontakty ze szlachtą śląską. Księciu ziębicko-oleśnickiemu Henrykowi Wacławowi dedykował swą śpiewogrę *Pierie*. Stworzył też pokaźny zbiór utworów świeckich i religijnych *Monodistisch*.

Gdy w 1642 r. Szwedzi zdobyli Świdnicę, Czepko jako luteranin oraz poddany Habsburgów był oburzony bezczynnością świdnickiej rady miejskiej w sprawie oporu przeciw Szwedom. Jego raporty wysyłane w tej kwestii na dwór do Wiednia były tam ignorowane, co wiązało się z brakiem zaufania wobec potomka protestanckiego pastora. Szwedzi opuścili Świdnicę w 1644 r. Cztery lata później, w 1648 r., został zawarty pokój westfalski. Śląsk, jak i samo miasto, stanęły w obliczu

Pismo pastora, duchowieństwa i patrycjuszy aprobujące ordynek Kościoła Pokoju z 1656 r. – zbiory Muzeum Dawnego Kupiectwa

ogromnych zniszczeń wojennych. Zawierucha wojenna nie oszczędziła również jego majątków. Daniel Czepko nakreślił opłakany stan ziem księstwa świdnicko-jaworskiego w *Przyczynie stanu księstw świdnickiego i jaworskiego* i w *Krótkich wyobrażeniach obu księstw* oraz w obszernych zapiskach *Świdnickiej historii rocznej*, a także w *Historii kościelnej Świdnicy i Jawora*. Na tym jednak nie poprzestał. Swe wysiłki skupił na walce o powstanie ewangelickiego Kościoła Pokoju. Był autorem listu do cesarza w sprawie zezwolenia na jego budowę. Zbierał na ten cel pieniądze, wyprosił drewno na budowę u hrabiego Hochberga, był również obecny przy wytyczaniu placu pod świątynię. Zabiegając o fundusze, podróżował na teren północnych Niemiec i do Skandynawii. Z okazji powstania Kościoła Pokoju Czepko skomponował nawet utwór chóralny *Semita amoris divini. Das heilige Drei Eck* (1657), który miał zostać wykonany w dniu otwarcia świątyni dla wiernych. Prawdopodobnie kompozycja ta nie doczekała się publicznej prezentacji.

Herb Daniela Czepko

Rok 1656 był dla Czepki bez wątpienia przełomowy. Wówczas urzeczywistniły się jego marzenia o budowie świątyni ewangelickiej w Świdnicy. W tym roku (8 IX) zmarła również jego ukochana żona, Anna Catherina. Jednocześnie ponosząc klęski na polu literackim, Czepko zdecydował, że nie będzie już niczego publikował. W latach 50. XVII w. przeniósł się do Oławy i pełnił tam funkcję radcy książąt brzesko-legnickich. Za swe zasługi otrzymał szlachectwo i tytuł von Reigersfeld – herbu czapla (1658). W 1659 r. powołano go na stanowisko nadzorcy kopalń w Złotym Stoku, co zaowocowało stworzeniem przez niego dzieł z zakresu prawa, górnictwa i medycyny. W międzyczasie bywał mówcą podczas różnych uroczystości.

Podczas rewidowania kopalń w Złotym Stoku Czepko uległ zatruciu gazem, co zmusiło go do zatrzymania się w Wołowie, gdzie zmarł 8 IX 1660 r. Jego ciało zostało przewiezione do Świdnicy i 28 X pogrzebane w Kościele Pokoju, o którego powstanie tak usilnie zabiegał. Oprócz poezji Czepko zapisał swą kartę również w dziedzinie filozofii, pozostając pod przemożnym wpływem mistyki śląskiej reprezentowanej przez Jakuba Böhme (1575-1624). Dzieła Czepki przyczyniły się również do ukształtowania poglądów śląskiego poety religijnego doby baroku, Anioła Ślązaka (prawdziwe nazwisko: Johannes Scheffler, 1624-1677).

Agnieszka Dudzińska

MUZEUM DAWNEGO KUPIECTWA
(DO 1978 r. MUZEUM DAWNEGO KUPIECTWA ŚLĄSKIEGO)

W połowie lat sześćdziesiątych XX wieku postanowiono w Świdnicy utworzyć muzeum. Miał się tym zająć Leon Szwak – nauczyciel historii w tutejszym II Liceum Ogólnokształcącym. Po jego przedwczesnej śmierci zadania podjął się Franciszek Jarzyna. Siedzibą muzeum został ratusz.

Od wiosny 1966 r. gromadzono eksponaty na stałą wystawę (depozyty z muzeów, zakupy w sklepach „Desa" oraz u osób prywatnych, dary). Pierwszym kupionym eksponatem była XIX-wieczna waga nierównoramienna (bezmian).

13 V 1967 r. otwarto Muzeum Dawnego Kupiectwa Śląskiego. Ekspozycja stała nosiła nazwę „Dawne miary i wagi kupieckie". Profil muzeum nawiązywał do kupieckich tradycji miasta i był wyjątkowy w skali Polski. W 1968 r. zorganizowano pierwszą wystawę czasową – „Produkcja i eksport Ziemi Świdnickiej". Po pracach konserwatorskich w 1968 r. przekazano do dyspozycji Muzeum Salę Rajców z freskami z I poł. XVI w. W tym też roku Muzeum zorganizowało, wspólnie z Federacją Amatorskich Klubów Filmowych w Polsce, Ogólnopolski Przegląd Filmów Amatorskich o Zabytkach (następne odbywały się co dwa lata do roku 1978). Początkowo w Muzeum nie było wystawy stałej dotyczącej dziejów miasta, w związku z tym organizowano wystawy czasowe poświęcone tej tematyce. Rok 1974 był rekordowy pod względem frekwencji w historii Muzeum i takim pozostał do dziś (25 017 osób zwiedzających).

Na początku 1976 r. na emeryturę odszedł Franciszek Jarzyna, a jego następcą został Antoni Matuszkiewicz. Dzięki staraniom tego ostatniego w 1978 r. na pl. Pokoju w Świdnicy powstał Oddział Sztuki Nagrobnej, zmieniono również

Otwarcie wystawy „Produkcja i eksport Ziemi Świdnickiej", pośrodku zdjęcia F. Jarzyna – zbiory Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy

Późnogotycki portal Sali Rajców (fot. W. Rośkowicz)

nazwę na Muzeum Dawnego Kupiectwa. W 1979 r. kierowanie placówką powierzono Wojciechowi Onzolowi. Podjął on działania mające na celu uatrakcyjnienie ekspozycji.

Na początku 1982 r. stała wystawa wzbogacona została o ekspozycje: kas sklepowych, opakowań, dawnej i współczesnej reklamy oraz dotyczącą dziejów Świdnicy. Otwarto również aranżację dawnego sklepu kolonialnego. W 1982 r. obowiązki dyrektora pełniła Bożena Łysoń. W końcu 1982 r. dyrektorem Muzeum został Janusz Barszcz, a po jego odejściu – od początku 1984 r. Ryszard Len. Pod jego kierunkiem powstała nowa ekspozycja stała – aranżacja XVIII-wiecznej apteki. Ryszard Len rozpoczął prace nad rewaloryzacją cmentarza na pl. Pokoju i jego przekształceniem w Oddział Sztuki Nagrobnej.

W sierpniu 1986 r. dyrektorem został Wiesław Rośkowicz. W tym okresie kontynuowano działania w zakresie modernizacji wystaw stałych oraz organizacji Oddziału Sztuki Nagrobnej. Początkowo były one finansowane ze środków wojewódzkiego konserwatora zabytków w Wałbrzychu, a w latach 1991-1992 – również z budżetu miasta Świdnicy. W 1995 r. zlikwidowano Oddział Sztuki Nagrobnej.

Po przełomie w 1989 r. możliwe było nawiązanie współpracy z instytucjami naukowymi działającymi w Republice Federalnej Niemiec. W 1991 r. w Muzeum eksponowano wystawę historyczną pt. „Świdnica poprzez wieki" („Schweidnitz im Wandel der Zeiten") przygotowaną

Najcenniejszym pomieszczeniem w Muzeum jest Sala Rajców z freskami z 1537 r. (fot. W. Rośkowicz)

przez Stiftung Kulturwerk Schlesien w Würzburgu. Na czas ekspozycji niezbędne było czasowe usunięcie wystawy stałej. W następnych latach w Muzeum eksponowano kolejne wystawy czasowe przygotowane w Würzburgu. Nawiązano również kontakt z Martin-Opitz Bibliothek w Herne, skąd pozyskano szereg cennych publikacji dotyczących Śląska.

Aranżacja Domu Wagi (fot. W. Rośkowicz)

W 1994 r. Muzeum Dawnego Kupiectwa po raz pierwszy uczestniczyło w ekspozycji poza granicami Polski (wystawa „Świdnica widoki z czterech wieków" w Görlitz). W późniejszym okresie przygotowano kolejne wystawy czasowe prezentowane za granicą (Czechy, Republika Federalna Niemiec). Dzięki staraniom pracowników Fabryki Aparatury Pomiarowej „Pafal" w Świdnicy (z inicjatywy i pod kierunkiem Andrzeja Lichomskiego i Jerzego Marciniaka) w 1995 r. wykonano makietę XVII-wiecznej Świdnicy. Jest ona ozdobą Sali Rajców.

Po remoncie ratusza prowadzonym w latach 1997-2000 Muzeum uzyskało odpowiednie warunki do realizacji statutowych zadań. Od podstaw przygotowane zostały nowe ekspozycje stałe. W 1998 r. Muzeum przekazano budynek przy ul. Wewnętrznej 2, zaś w 2002 r. – pomieszczenia w ratuszu po Urzędzie Stanu Cywilnego. Pozwoliło to na przygotowanie kolejnych wystaw stałych oraz sali wystaw czasowych.

Muzeum Dawnego Kupiectwa jest samorządową instytucją kultury. Przedmiotem jego działania jest m.in. gromadzenie, prze-

Zbiory świdnickiego muzeum podczas ekspozycji w ratuszu wrocławskim (fot. W. Rośkowicz)

Zwiedzanie wystawy podczas Nocy Muzealnej (fot. W. Rośkowicz)

chowywanie, konserwacja, opracowywanie i udostępnianie dóbr kultury z zakresu historii miasta i regionu świdnickiego, dziejów handlu, realiów kupieckich, dawnych systemów mierniczych oraz prowadzenie badań naukowych i działalności oświatowej w zakresie wymienionych dyscyplin. Muzeum jest członkiem międzynarodowej organizacji *Maß und Gewicht – Verein für Metrologie e.V* z siedzibą w Solingen w Republice Federalnej Niemiec.

Muzeum prowadzi bibliotekę posiadającą księgozbiór z zakresu historii Świdnicy i regionu świdnickiego, metrologii oraz dziejów kupiectwa. Jest wydawcą różnego rodzaju publikacji (książek, informatorów, katalogów), organizuje wystawy, sesje, lekcje muzealne oraz inne działania kulturalno-oświatowe.

Wiesław Rośkowicz

Wizyta w Muzeum ambasadora Królestwa Szwecji (fot. W. Rośkowicz)